

KRYNICA

CHRYSCIJANSKAJA TYDNIOWAJA HAZETA

Redakcyja i Administracyja: Dom pry Kaścieli św. Jana, 2.

Ad 9 da 11 i ad 3 da 5 hadziny.

«KRYNICA» KAŠTUJE:

na hod 40 rb., na paŭhoda 20 rb, na 3 miesiacy 10 rb.

Asobny numar 50 kap.



Č—wyhawarywaicca jak polskaje cz i jak rasiejskaje ч. Š—jak sz i jak ш.

Biełaruś i Zamirennie.

Bašawiki, jak wiadama, Polščy aźnajmili, što jany hatowy pačać pierahawory ab zamirenni. Užo chutka Palaki musiać dać im ałkaz. Što hety atkaz daść świetu—my dobra nia wiedaim. Peŭna dla nas tolki toje, što ūsioždyki da pierahaworaŭ ci siaŭnia, ci zaŭtra, ale dojdzie. Wajna bašawicka-polskaja raździorta Biełaruś na dźwie čaści, z jakich adna pad Polščaj, druhaja pad bašawikami. Pierahawory ab zamirenni pradusim buduć datyčyć našaj Staronki. Što zrobiać z Biełarusaj: ci jaje prawam silniejšaho, prawam aružža, ci lepš skazać—biezpraŭjem jaje padzielać, jak heta niekali Maskali z Niemcami zrabili s Polščaj, ci jej daduć mahčymaść żyć wolna, niezaležna, ci mo' jej jašče što inšaje prydučajuć? Što ab hetym čuży chto dumaje, nas mała cikawić. Tolki niaprytomny, abo na mazhi słaby čaławiek nie ad siabie samoha, ale ad niekaho inšaho može spadziawacca lepšaj doli. Jašniej, jak słońca, što naša, pryšaść ad nas samych zaležyć. Hetaj asnowy, hetaho prakanan- nia, jak zaranku, što dzień świetu aźnajmlaje, my z wačej spusćać nie pawinny. Dobra heta zrazumiela ūsio arhanyzawana Biełaruskaje hramadźianstwa ū Wilni, dzie 28-ho lutaho sioletniaho hodu adbyłasia abjednana pasiedźaŭnie usich biełaruskich, jak palityčnych, tak i hramadzkich, arhanyzacyjaŭ. Paŭtanowy hetaho pasiedźaŭnia prostyja: na pierahaworach ab zamirenni musić być predstaŭnik ad Biełaruskaho Narodu, paŭtany z woli Biełaruskaj Narodnaj Respubliki, a kab zdaryłasia tak, što biaz nas ab nas niešta paŭtanawili,—tady Biełaruskij Narod takich pierahaworaŭ nia przyznać. Koratka i zrazumiela. Kali nie zapytaŭšy nas buduć rabić rožnyja ab nas, dla siabie sa-

mych karysnyja, paŭtanowy, to takija paŭtanowy dla nas ničoha niewarty. Astaniecca tady biazupynnaje zmahaŭnie, zmahaŭnie zlučanyimi siłami biełaruskaj intelihiencyi i biełaruskaho sialanstwa, zmahaŭnie tak doŭha trywajučaje, aź pakul Narod Biełaruskij, dazwaŭnia skryšyŭšy pierako- dy, nie zdabudzie sabie pačesnaho miejsca siatod swaich susiedziaŭ i pakul nie dabjecca sabie doli, hodnaj čaławieka. A heta nastupić, bo za nami Praŭda, za nami Sprawiadliwaść.

Ihnat Paparać.

SŁOŬCA AB UNII.

Trywałki Narod Biełaruskij! Pa kaścio- tach i carkwach pierarablujuć jaho, jak he- taj pierarobki kamu patreba, a jon asta- jecca tym, kim jość, astajecca Biełaru- sam. Ale hodzi pierarobki! Kali nam bli- snuła zorka swobody, my pawinny dama- hacca rodnej mowy u relihiynym żyćci na- šaho narodu. My, świedamyja Biełarusy, jakija stanowim mážhi swaho narodu, nia mozym dazwolić, kab, zamiast świetłaj na- wuki Chrystowaj, karmili narod hety ci «polskaj», ci «rasiejskaj wieraj», zabiwa- jućy jaho dušu, jaho duchowyja siły. My pawinny ćwiorda damahacca biełaruskaj mowy jak u kaściołach, tak i ū carkwach, kab hetym samym spyniłasia dzikaja, su- sim niachryšcijanskaja, rabota raźjednaŭnia Biełaruskaho Narodu. My pawinny z usich sił iści na sustreć narodnamu adradžeŭniu duży Biełarusa jak katalika, tak i prawa- słaŭnaho, kab na hruncie abjednannia na- rodneho, zasieić ziarnio abjednannia re- lihiynaho, ziarnio Unii Carkwy i Kaścioła,

Unii trywałkaj, jak trywałka samaja biełaruskaja narodnaść.

Ks. M. K.

Da zdraŭnych Biełarusau.

Darahija Braty Biełarusy!

Nia dziŭno, što ludzi prostyja nia wiedajuć, chto jany. U nas na Biełarusi školaŭ byto mała; dziesiaty abo dwaccaty papadaŭ prad wajnoj u narodnaje wučy- lišča. A ū školaŭ tych bolš mućy i, jak wučyli. Wučyciali uhawarywali dzieciam, što jany rasiejcy i što Rasieja dla nas Bačkaŭščyna. Nia dziŭno, kažu, što ludzi ciomnyja, abo mała hramatnyja, nia wieda- juć, chto jany takija. Ale wot dziwa, nad dziwami, što jość takija franty, jakija šmat wučylisia, a byli i ū wyšejšych szkołach, byli zapisany da biełaruskich kružkoŭ, a ciapier saromiacca Matki Biełarusi. Ja nia budu tut pisać ab tych, jakija prosta zra- kajucca Biełarusi, a prystaŭšy da čužoha narodu, kryŭdźać abo abśmieiwajuć swa- ju Bačkaŭščynu. Takija ludzi heta zwyčaj- nyja zdrajcy-Judašy, kaloryja buduć upisa- ny u čornyja stranicy biełaruskaj historyi. Ale woś ja pišu ab astrożnych i wielmi saromliwych biełarusach. Budućy u szko- łach, taki biełarus byŭ adważnym, hawa- ryŭ pabiełarunku, pisaŭ stacci da biełaru- skich hazet, nawiet думаŭ niešta waźna- je zrobiać dla swajho Kraju. Ale woś skon- čyŭ naš student nawuki. Znajšoŭ miesta i na im przyhreŭsia. Biełaruskaja dumka sta- ła zastychać. Užo ciapier inakšym zrabiŭsia: nabyto trymaje biełaruskiju hazetu, ale ni- komu jaje nie pakazywaje. Ab sabie leđz patrapić skazać: «ja wlaściwie teź z tam- tych stron.» Nabyto praz pamyku pišycca ū pašparcie nie biełarusam. Kali zahawo- ryš da jaho pa ludzku, pačyrwanieje i ahladajućysia skaže: «ja wlaściwie teź bia- łorusin, ale z wašym programem nie mo- gę iść.» A usiudy ulepić «wlaściwie»; he- ta znaćyć, bratok, što ty užo zaprapaściŭ miłaść ajčyny, tolki adno «wlaściwie» asta- łosia. U takim historyčnym čaście, jak cia- pier, kali ważycca dola narodaŭ, takija nizmija ludzi u Čechii, abo Ukrainie prosta nazywajuca zdrajcami narodu. Dyk štoż

ab was, našyja zradniki, skazać? Wy? Ź sumleńni choćcie być spakojny, bo sami prad saboj pryznajuciasia, što wy biełarusy. Ale jakuju adnak karyść maje z was Maci Biełarus? Takaja z was karyść, jak... dy što i hawary! Chto stydajecca swajej matki, toj syn wyrodny. Kali matka Ź nies-čaści, a dzicia praz styd fašywy jej nie dapamoże, spadzie na jaho praklaćcie mat-čyna i Božaje.

Pytajucca Ź nas, hździe našy wučonyja biełarusy, hździe biełaruskija ksiandzy, pa-py, daktary, adwakaty?... Oj, maim my ich dawoli, ad Biełastoku da Hrodny, Wilni, Mienska; i daloka na Źschod razsielisia jany pa stanowiščach i samych sabie, na-rodu swaho saromiacca; prykrylisia imia-niem „właściwie“ biełarus, a pa praŹdzie zradniki i Judašy.

Časami taki „właściwie“ biełarus pra-buje u sprečcy baranić svoj narod prad ču-żymi, ale pakazywajucca neŹtralnym, bytcam biełaruskaja sprawa jaho asabisia nie ab-chodzić. Bialok moj! Stabuju padmohu, zrabiŹ ty rodnej Biełarusi,—baroniš ty jaje bytcam pastaronni čatawiek. Ale ty dla nas sam čużym zrabiŹsia. Dziela hetaho my nia pryznajom paŹbiełarusaŹ. Kali wy u najwaŹniejszy mament čurajecisia swaho narodu i saromiciesia hawaryć pa biełaru-sku, to wy Źžo na darozie da zdrady. Ad-čapiciesia ad nat susim, nie pahańcie Bie-laruskaho imia i budźcie adstupnikami, ale pomnicia, što praklaćcie Matki Biełarusi spadzie na wašyja hałowy, a niadola na-rodu laže na waša sumleńnie.

Nam treba BiełarusaŹ ščyrych i ad-waŹnych — zajcaŹ i trusoŹ nam nia treba!

Chłopcyk s pad Hrodny.

Pišuć da nas z Biełarusi.

WAUKAWYSK.

Da pary zban wadu nosić...

StanisłaŹ Turski byŹ niekulki hadoŹ u Wienskaj duchoŹnaj Katalickaj Siemi-naryi i Źžo nat daskrabaŹsia da subdyja-kona. Potym jaho za niešta-niejkuje wyh-nali adtul. Za što? — dobra nia wiadama, čutki chodziać, što za štości „lohkaje“:

siadzieŹ, ci chadziŹ, ci wioŹ jon siabie lohka u sieminarij. Pašla (Źžo u wajnu) sa dwa hady siadzieŹ biez raboty u ksian-dza u Kiwiatyčach. A kai pryšli Palaki, niejaka padližaŹšysia, dalez aŹ da—pamoc-nika načalnika palici u našym WaŹka-wysku. Nu i mieŹ šyrokaje pola da rabo-ty! I widać heta słuŹba była jamu pa du-šy. Usiudy (asabliwa pierad babami) chwa-liŹsia, što jon moŹe Źsich aŹštawać, usio zrabić i Źsio zabrać. Nadta byŹ rupny „apiakun“ usiaho, što biełaruskaje, choć sam čyściušieŹki Biełarus, ale za blisku-čyja huziki pradaŹ sumleńnie. Kałota u ja-ho zrankačy Mała-Łapienickaja Biełaruskaja škoła. Časta tudy (wiadama jak načalnik) zahlaŹaŹ, pišaŹ niejkija papiery i usim zaŹsiody chwaliŹsia, što zamknie hetu škołu, hetu budyninu prašwiety. Z hetaho widać, što Turski naleŹyŹ da tych ludziej, što strašenna nia lubiać nawuki. Jon dziaŹaŹsia sposabu čynoŹnikaŹ carskaj palici. I chto wiedaje, kab naŹ p. „dzie-jać“ daŹŹej astaŹsia na henym stanowiš-čy, to ci nia wyšaŹby z jaho druhi—Źsiamu WoŹkawyskam u pawietu wiadamy „apo-sta“ Maskwy—ŠčerboŹ, što siok naŹsich BiełarusaŹ nahajkaju, dubcami, zsytaŹ u Sibir za toje, što jany Źpiralisia iŹci pad jaho pahanuju wolu; abo moŹe Turski byŹby lepšym, bo naŹlednikam samaho luccypara—MuraŹjowa. Ale sakolik nia da-čakaŹsia nawiet spoŹnić swajho najwaŹ-niejšaho dzieła: razahnać swaim bizunom dziełak Biełaruskich i zamknuć swajeju ručkaju ichnuju škołu u Małoj-Łapienicy WaŹkawyskaho pawietu; bo jaŹše Ź pałowie śnieŹnia letaŹniaho hodu, ludzi bačyli, jak jaho hnali pa wulicy WaŹkawyska z ho-lymi šaškami u wastroh. Za što? Nima wiadama. KaŹuć, što za Źziatki, ci moŹe za „lohkatu“ tak jak i z sieminarij wypiarli. Nichaj prakanajucca chacia raz našyja na-čalniki Polskaje Źłady, što i im nia wielmi mnoha sprijaje toj, chto nas nienawidzić.

Harasim Kancowik.

Waukawyski pawiet.

Mścirowo. Tut ludzi wielmi časta chwarejuć na hišpanku i tyfus, ale hetaja pošeć i pa celym našym pawiecie ha-spadaryć. Wun u Šyđawičach jaŹše boiŹ

niaboŹkykaŹ pad kaściołam. U samyja za-pusty —praz try dni — było u Mścirowie 40-hadzinnaŹe nabaŹenstwa. Zwyčaj heta wielmi piekny. Kali usiudy robiac wiečarynki, abo hulanki z wodkaŹ, kartami to Ź nas ludzcy pamolacca, skolki zmohuć i wyspaw edajucca. Kaścioł byŹ prybrany duŹa piekna; arhanisty byŹ z Hniezny, bo tuŹejšy nidaŹna kinuŹ słuŹbu i pašoŹ u kanduktary na čyhunku.

W. A.

Łapienica Małaja. Ludzi żywuć u wialikim hoŹy, bo blizka Źsie wyjeŹdzali u Rasieju, a ciapier wiarfajucca zbiaŹnieŹy i hałodnyja. Chto zŹabyŹ kania, toj bahaty, ale zatoje cełr noć nia moŹe spać, bo krađuć koni. Źandarmy hździeŹci wyjechali, a zawiataŹia milicyja. U nas dwuch milicijantaŹ ży-wuć. Usie čakaim nadzieŹu ziamli; dwary tutaka paniščany wajnoj. Ziamli walaicca propaŹć biez karyści. Adnak chto z sialan i mohby boiŹ siejać, to baicca i čakaje, bo treba addawać treciuju časć. Sialanskaja ziamla parezana na wuzkija doŹhija pałoski. Časam chacieŹby, čata-wiek, bliŹej zaarać susiedzki harod, ale bajazno,—anuŹ wiernicca z Rasiei i dawaj tady jamu hatowaho. Kab moh zha-dać, chto chutčeŹ wiernicca, to jaho ziam-lu nia ruŹyŹby. Pa mojmju, načalstwa pa-winna pryduć da druhi lepšy paradak, kab moŹna było arać i siejać pa pustych ziem-lach biezplatna, choćby na hady try, taŹdy koŹny byŹby biezpiečniejšy i boiŹ absia-walib ziamli. A tak ziamla walaicca Źžo cełr wajnu, a karyści z jaje nijakoj nikomu

Łapinčuk.

Porazawo. Miastečka ludnaje, ba-hataje; u siaredzinie żydy, a kataliki pa bierahoch. Ustrojena chryŹcijanskaja koo-peratywa, škołka, żywieć načalnik — ad-nym słowam, kab była jaŹše počta, mia-stečka stałaby čuć nia horadam. A čamu nima počty? Wajna u pieraškodzie. Ale UsioŹdyki i Ź wajnu moŹna počtu ustro-ić, jak ciapier зробlena u ŠwiŹačy. Treba načalniku, wojtu, ksiandzom i druhim ludziam hramatym ab hetym parupicca Počta wielmi patrebna i karysna: moŹna budzie da swajakou pišać, a moŹe i jakaja kapiejka pryptylać z Ameryki, i hazetu dziaŹać nie paškodŹilać. Ciapier stolki

PadaroŹnica.

(Z Źyćcia biełaruskich wučyciełoŹ)

Ciomnaja noć... Ničahutka nia widać!

ToŹstyja, abmierzłyja stoi śniehu na doŹhich, rejkami razhraničanych pałoskach, čuć-čuć wydzielajucca ad čornaha biazor-naha nieba...

Niedzie niedaloka čuwać świstok maŹyny... Mała wyznačnaja chwihura bor-zda zawarŹšysia, koŹnuju chwihinu pa-praŹlajućy zmučanyimi rukami niewialički klumak na sahnutyh, zbałetyh ad doŹhaj chadŹby, plačach...

Sipla zaŹwistaŹ parawik i praz minu-tu ciahnik, jak dziki Źwier, u dal papior-sia nia strymliwajućysia na stancyi...

Celaje mnoŹstwa iskraŹ aŹwiciła ma-laduju padaroŹnicu sa zmučanyim, bla-dym twaram, zupaŹšymi wačyma...

Ad bujnaha wietru, ad kołkaj ŹciuŹy i doŹhich hadzin padaŹoŹy, apoŹnija siły pakinuli adzinokuju padaroŹnicu Ź samuju poŹnać, siarod čystaha pola, daloka ad ludz-koha Źyćcia...

Dy woŹ Źžo dabiłasia jana da stan-cyji biaz i čućcia pawaliłasia na čwiorduju, akaletuju, biazučasnuju ziamlicu.

Chto-Ź heta takaja?... Mo ubohaja zabračka adniekul ciahnicca, jak načnica kasawokaja?... A mo? ŹbiŹšajasia z Źyćcio-waj ŹcieŹki heta dziaŹčyna zaniesiena siudy buraj ciapieraŹniaha Źyćcia?

A mo? A mo? Chto-Ź heta ciapier skaŹel?..

Ciomnyja chmarki Ź biazdonnaj wy-Źyni, bordzieŹka zawarŹšylisia, nasuwaju-čysia i razpływajućysia u roŹnyja baki... Wun Źlewa zaŹwiatleła biełaje woblačko i sraŹrysty miesiac jasnymi wočkami durona pazirnuŹ na mokuju, ciomnuju ziamielku, aŹwiciŹšy na niezwyčajnaj paŹcieli Ź kamo-čak skorčanu adzinotku...

„Chudoba woprutki i abutku chutka dali siabie pačuć na woŹtrym brudnym lodzie, hździe apynułasia hałodnaja i aka-letaja padaroŹnica...”

Krekčućy i Źzdychajućy padniałasia jana i dalej paciahnułasia ničoŹa nie baču-čy prad saboj, što małto-b dać choć iskra nadziei. Krychu abahrecca i zmaryć nadakučliwy hoład... Haračyja Źłozy buj-na kapali z wačej i zamiarali na abwia-tretyh ščokach. U haławie niešta zwaŹila, pieraškodŹajućy prysłuchowywacca da hu-ku ciahnika, kab nie trapić pad jaho wo-stryja kalosy.

A što, kali-b jany i razadrili na čast-ki cieła biednaj padaroŹnicy?

Nia treba było-b boiŹ mučycca pa-miŹ zradnymi, samalubnymi ludźmi i horkaj doli znoŹić nia treba było...

Ach, nie! Hetaha nia treba, zusim nia treba! Hrech!..

„Treba żyć dziela rodnej ŹwiatoŹ

pierawarotu na świecie, usiudy pieramienny, wojny, tam zamireńnie, tut nadziei ziamli. Našyja ludzi ničońa, ničańsińka nia wie-dejuć, choć hazety nie padarazeli, jak żyta ci inšaje zboża; za niekalki funtaŭ żyta możyš čytać kożny tydzień. Znaćć, počta wielmi patrebna ŭ Porazawie.

J. H.

Dzisna, Wilenskaj hub. U nomiaru piatym „Krynicy,“ z Mikalajewa niechta pi-še, što życie m. Dzisny zamiora, praŭdzi-wiej, odsunulaśia nazad, dalej ad frontu, — heta praŭda; nia lišnim, adnak, budzie nat ciapier uspomnić trochu ab żyćci biełaru-saŭ hetaha pawietu u spakajniejšy čas.

Zwyčajna, každy šwiaty dzień da Dzisny zjeżdżaśia, bywała, poŭna ludziej z bliżejšych wiosak i chwałwarkaŭ.

Wiaskowyja panawoziać z saboj na pradaż šwiniej, kaŭbas, šynak, syraŭ, ma-sła, kurej, drańnianych wadzior, dziezak, ka-losaŭ, chamutoŭ usialakich i šmat čaho in-šaha, i talkujuć sabie cety swiaty dzień; tu-pajućy la wazoŭ, tarhujucca z żydami, dy z mieščankami, ale tak robiac najbołš mu-żčyny, bo baby ichnija pradusim pabywa-juć u cerkwie, i kaściele, pałożać achwia-ru jak maha: ci pałatnom, ci kudzielaj na aŭtary i, adbiuŭšy pakłony, iduć da mu-żykoŭ. Treba i warta tut uspomnić, što jak baby tak sama i mu-żčyny haworuć miż saboj čysta pa biełarunku.

Abhaworym-za ciapier ludziej inšaha sortu: šlachtaŭ wialikich i małych, arendata-raŭ i miaščan.

Wialikaja šlachta — najbołš Palaki: jany miż saboj usiudy haworać tolki pa polsku i ličać siabie praŭdziwymy palakami.

Ale zwiernim bołšuju uwahu na drobných šlachtaŭ, na arendataraŭ i mias-čan. Drobnaja šlachta z saboj što dzieła pradaży nie wiazieć u Dzisnu, bo i pašto wazić, kali żydki ŭ ich doma skupliwajuć usio pradażnaje. Šlachty jeduć u Dzisnu najbołš, kab pabyć u kaściele, dy pawidziecca z rodnymi, ci znajomymi. Jeduć ja-ny zašiody u dobrych dryndulkach, ci cialehach, sami majuć dobryja wopratki, twary wiasiołyja, krepkija. Zašiody

Bačkaŭščyny, harotnaj Biełarusi! Treba z apošnich sił staracca zbudzić so snu Na-rod Biełaruskij, kab kinuć iskrę światła ŭ ciemnatu niešwiadomaha, biazdolnaha biełaruskaha sialanskaha ludu.

A ciazka-ż jamu żywiecca, ach, jak ciażeńka. Hałodnyja, chałodnyja, zmuča-nyja, wiertajucca jany z Rasiei ŭ swaje pa-palenyja, znistożanyja wioski.

Dyk či-ż nia treba żyć dla swajho padniawolnaha narodu, kab pamahć jamu zmahacca z biazlitasnaj dolaj? Treba! tre-ba! Kożnaja żytk padarobnicy tuha na-prużyłaśia i kroŭ borzda zakapieta pry ŭspaminie tolki što pierażyłaho hruboha i dzikaho ździeku. Mocna ściatyja zuby dzika zaskryhatali ad niawolna mahut-naho žadańnia pomsty. Serca aharnuŭ žal strašenny, žal za ŭwieś Narod Biełaruskij, žal niesprawiadliwa skryŭdżanaj, biełaruskaj wučycielki.

Wiera.

pry spatkańniu pačynajuć hutarku pa polsku, wychodzić heta ŭ ich nia du-ża składna, zapinajucca časta šukajaućy pol-skaho słowa i niezadoŭha pierachodziac na lohkuju, dla ich rodnuju, biełaruskuju mowu.

Niekatoryja z ich ličuć siabie za pa-lakoŭ, ale pa mojmu nia čysty palak s taho, chto tolki haworyć paciery rana i wiečar pa polskamu, a naturu, abyčajnaści i mowu u siamji maje biełaruskuju.

Wiaskowyja žychary Džišenskaho pawietu najbołš prawastaŭnyja, rasiejskimi škotami trochu nawiernuty u bok rasiej-ščyny, a Biełarusy—kataliki, dzieła polska-ho kaścioła — u bok polšcy. Heta daŭ-niej, a kamu ciapier chto sprijaie, dyk nia wiedaju, tolki wiedaju, što ŭsie čaka-juć jak wiaskowyja tak sama i chwałwar-kowyja paradku i lepšych warunkaŭ da pracy nad haspadarkaj....

Antoś s Polacku.

Wioska Małyščyna, Hrodzienskaho paw. Wioska heta blizka pad Hrodnaj. Żywuć u jej Biełarusy. Siarod ich musić bołšaść heta šwiedamyja Biełarusy. U he-taj sprawie šmat pamahło im toje, što Ks. W. Tałočka biełarus, jakoha jany z malenstwa znajuć, wielmi šanujuć i paważajuć. Jany žadajuć biełaruskaj škoty.

Ale ŭsioždyki šyla u miašku nie ŭchawaiš; woś małyščaućy dobra wie-dajuć, što jany Biełarusy, i što im patreba i čakajuć tolki lepšaho času, kalib mahli mieć i swaju biełaruskuju škotu i čuć swaju biełaruskuju mowu u Kaściele. I da-čakajucca. Raz żywuć, dyk pryšłaść prad imi.

Michasionak.

O kraj moj rodny!..

Nad samym ranam, jak budzicca sonca,
Jana ŭzdychnuła hłyboka—lajomna,
I azirnuŭšy słaby świet z akonca:
„Żal mnie ziamlicy“ skazała pryłomna.

na padušku słazinka upała,
Kasuika sonca twarok ašwiaciła:
Tak bieznadziejna Malwisia kanała,
Sonca-ż na hrudkach kryżyk załaciła!.

A słowa žalby skałychnuła hrudzi
Čaram mahutnym, bo'em i trywohaj:
I raschadziliśia płacućy ludzi,
Šepčućy skarhu dziŭnuju da Boha.

Adzin raz buraj życia skatačony,
U bieznadziei na lepšyja žmieny,
Byŭ ja pry śmierci, pałam zniemažony
I zwaŭ pahibieli hołasam płamiennym.

Tahdy zdałosia mnie, jak-by na jawie,
Pryšla Malwisia u biełieńkaj chustcy,
Z palcam na wusnach, u sumnaj pastawie,
Kryżyk na hrudkach, na čyrown aj stużcy.

Tak praz chwiliń nadamnoju stajała,
Żałasnym wokam aharnuła łoża,

Mianie-ż žudasnaść tady ahartala,
Hołasam zyčnym kryknuŭ ja: „o Boża!“

Malwisia cicha ścitsnuta mnie hołaŭ,
Čato mnie z płacem raz pacalaŭala:
„Choć bieznadziejny, choć biedny, cho-
kwoty,
„Tak jak narod naš — cichutka kazała —

„Nia trać nadziei nihdzie i nikoli.
„Pracuj čym możyš, kab zmienišć biazdoile
„Bo ja daznała, što ŭ našaj zlej doli
„Skryta daroha na los i prywolle...

Na kryż mnie sumna jana pakazała,
Słozka zrasila jej twar marmurowy,
I jak abłoćak pawolna źnikała,
Mianie abniauŭšy čaram tajej mowy.

* * *

Ad taho času kraina niadoli,
Što Biełaruskaj na świecie zawiecca:
Kraina horá, biaz doli, biaz woli —
U maich dumkach zašiody snujucca.

Da maich daŭniejšych pryjacielaŭ Palakoŭ.

Čamu tak złośna zakryčali
I źwiazak kinuli sa mnoj,
I sławu mnie ciapier staptali,
Jak topćać ludzi podty hnoj!

Za što?

Što ja przyznaŭsia da narodu,
S katorym doŭha żyŭ—uzroś?
Što ja chaču, kab mieŭ swabodu,
Niadoli puty z siabie stros?
Kab jon aświatu zdabyć moh,
A z wami, bracia Palaki,
Nie tak, jak dzikija waŭki
Żyŭ, a tak jak nam każe Boh?

Za to!

O Biełarusie, moj bratka rodny!
Skaży, u čym twaja wina?
Što ty aświety mo' ziarna
Nie bačyŭ sierad swajch niŭ?
Što ty ŭwieś wiek usio hałodny,
A ŭsiech trudem swaim karmiŭ?
Što ty ŭ niawoli doŭha hniŭ
I byŭ ciarpliwy, jak toj słup?
Što ŭsie taboju pahardžali
I tolka chamam nazywali,
A ty astaŭsia, jak toj dub:
Krepki, mocny sierad pola
I dačakaŭsia, što ciapier
Aświety promień hłanie ŭ dźwier
I končycca twaja niawola?
— U tym twaja, bratok, wina:
Što ty zbudziŭsia ŭžo ad sna—
Nia chočyš bołš čużoj apieki,
A wolnym być praz wiekaŭ wieki.

Ks. J. Siemaškiewicz.

